

## Energetyczne rozdroża

01.03.2009.

Obecna sytuacja na rynku ropy naftowej pozwala dojść do punktu, w którym rozchodzą się dwie drogi. Pierwsza wiedzie ku dalszej konsolidacji, z kolei druga to nadzieja na wejście światowych gospodarek w nową erę pokryzysowych rynków finansowych...

Po dwóch tygodniach załamania i próby szukania kolejnych dolnych ekstremów ostatnich miesięcy, siła strony popytowej rynku ropy naftowej zdołała wywindować cenę surowca powyżej "strefy zagrożenia". Amerykańska ropa Light Sweet Crude (WTI) rozpoczęła poniedziałkowe zmagania od 39,74 dolarów za baryłkę (USD/bbl), natomiast jej europejska odpowiedniczka Brent, wydobywana z dna Morza Północnego, zainicjowała tydzień poziomem cenowym 41,93 USD/bbl. Na przebieg notowań "czarnego złota" wpływ miał szereg ekonomicznych i pozaekonomicznych czynników. Poza impulsami makroekonomicznymi, które były głównie związane z przemysłem, kondycją gospodarczą państw i zapasami surowca, ważnymi determinantami cenotwórczymi były wydarzenia geopolityczne, które wprowadzają rynek w coraz większą niepewność. Strach inwestorów przed nadchodzącą 15 marca konferencją krajów Organizacji Państw Eksportujących Ropę Naftową (OPEC) został spotęgowany wypowiedzią ministra ropy Algierii Chakiba Khelila. Również przedstawiciele Wenezueli i Iranu zapowiedzieli dalsze redukcje wydobycia "czarnego złota" o kolejne 1,5 mln baryłek.

Zaczynając jednak od początku, należy przytoczyć wtorkowe dane o zamówieniach w przemyśle w krajach Eurolandu, których dynamika wyniosła -5,2 proc. w relacji miesięcznej oraz -22,3 proc. w stosunku rocznym. Ponadto, w ten sam dzień zostały opublikowane wciąż bardzo słabe dane z rynku nieruchomości w USA, które z inwestycyjnego punktu widzenia nie są tak istotne, jednakże pokazują pewną tendencję w cyklu koniunkturalnym, w jakim znajduje się najbardziej energochłonna gospodarka świata. Środowe publikacje to informacja o dynamice PKB Niemiec (-2,1 proc. kw/kw oraz -1,6 proc. r/r) i Wielkiej Brytanii (-1,5 proc. kw/kw oraz -1,9 proc. r/r) oraz najistotniejsze wiadomości dla rynku ropy naftowej - o zapasach. Energy Information Administration opublikowała cotygodniowy raport o stanie magazynów, który pokazał wzrost zapasów lekkiej słodkiej o 0,717 mln baryłek oraz olbrzymi spadek rezerw benzyny (o 3,322 mln baryłek) w relacji do poprzedniego tygodnia. Informacja o zmagazynowanych zasobach była przełomowym momentem w tygodniowych notowaniach - wzrost popytu na paliwa o 1,7 proc. w relacji rocznej może sugerować także lekki wzrost popytu na ropę. Od tego czasu zarówno baryłka ropy WTI jak i Brent nieprzerwanie rosły do piątku, kiedy to nastąpiła realizacja zysków wsparta porcją kolejnych, fatalnych informacji. Po czwartkowych danych o kiepskich nastrojach w gospodarce, w piątek Japonia opublikowała szereg istotnych wiadomości. Jak można wyczytać z oficjalnych statystyk Kraju Kwitnącej Wiśni, produkcja przemysłowa odnotowała kolejny rekordowy w 56-letniej historii tego wskaźnika regres, tym razem aż o 10 proc. m/m i 30,8 proc. w relacji rocznej! Spadek zanotowały również wydatki konsumpcyjne gospodarstw domowych, szczególnie w zakresie kupna nowych samochodów. W późniejszych godzinach do "statystycznych wyścigów" dołączyły Stany Zjednoczone (z którymi Japonia konsumuje łącznie 30 proc. światowej produkcji ropy naftowej), publikując dane o dynamice PKB, która po pierwszym przybliżeniu wyniosła -6,2 proc. w relacji kwartalnej, czyli najmniej od 27 lat. Dane makro, poza tymi o zapasach w dalszym ciągu nie pomagają stronie popytowej na rynku ropy naftowej. Co gorsza, amerykański rząd czyni przygotowania, na wypadek upadku General Motors i Chryslera (Ford - jako trzeci gigant z Detroit - nie ma zamiaru korzystać z pomocy państwa). Bankructwo tych grup kapitałowych spowodowałoby gwałtowny wzrost stopy bezrobocia, a poprzez to - jeszcze większy drenaż popytu, co przy komplementarności branży motoryzacyjnej z sektorem energetycznym, z pewnością przełożyłoby się na rynek ropy naftowej i gazu ziemnego. Nową informacją o podłożu geopolitycznego jest zawiązanie współpracy pomiędzy Irakiem a Koreą Południową. Dzięki umowie między tymi państwami, która opiewa na 3,55 mld USD, Korea będzie mogła wydobywać iracką ropę w zamian za wsparcie w odbudowie powojennego Iraku. Przecena "czarnego złota", które jest kołem zamachowym 90 proc. budżetu Nigerii, zmusiła rząd tego kraju do sprzedaży 4 rafinerii ropy naftowej, po to by załatać deficyt budżetowy. Co więcej, wycofane zostaną dopłaty do paliw i innych produktów paliwowych. Plany wydatkowe ucina także Angola - drugi pod względem wielkości produkcji kraj w Afryce (po Nigerii).

Podsumowując miniony tydzień na rynku ropy naftowej, byliśmy świadkami mocnego ruchu wzrostowego, skorygowanego dopiero pod sam koniec notowań. Jednakże informacje, które napłynęły w ostatni dzień tygodnia, będą z pewnością kreować przyszłotygodniowe ruchy cen surowca. Dość istotną wiadomością

jest planowany na 1 marca strajk przeciw redukcji zatrudnienia w Sunoco, największej firmie rafineryjnej na południowym wschodzie kraju, której moce przerobowe wynoszą 540 tys. baryłek dziennie. Dodatkowo, Gazprom radykalnie zredukował w swoim budżecie cenę ropy naftowej w 2009 roku, zakładając w projektach inwestycyjnych cenę nawet 25 USD/bbl. Humory na koniec poprawił wszystkim Warren Buffett, który w liście do akcjonariuszy przewiduje, że w przyszłości cena ropy i tak wzrośnie. W przeciągu tygodnia, baryłka ropy WTI wzrosła o 11,37 proc. do 44,26 USD/bbl. Europejska ropa notowana na londyńskim ICE, zanotowała z kolei wzrost o 10,23 proc., do poziomu 46,22 USD/bbl.

## Gazowa alternatywa?

Gaz ziemny rozpoczął tydzień od ceny 4,0810 dolarów za metr sześcienny (USD/m<sup>3</sup>). Poza piątkowym wystrzałem cen w kierunku północnym, na rynku panował względny spokój, co powodowało brak wyraźnego trendu krótkoterminowego. Na koniec tygodnia, cena znalazła się na poziomie 4,2010 USD/m<sup>3</sup>, co w przeciągu tygodnia oznacza umocnienie się cen kontraktów terminowych na nowojorskim NYMEX o 2,94 proc.

Poza danymi makro opisanymi przeze mnie powyżej, na rynek napłynęła także wiadomość o zapasach publikowanych przez Energy Information Administration. Tym razem amerykańskie rezerwy surowca zmalały o przeszło 5 proc., co i tak mieści się w górnej granicy średniej z ostatnich 5 lat. Po przeliczeniu na jednostki europejskie, obecne zapasy gazu ziemnego wynoszą 53,66 mld m<sup>3</sup>. Nie spowodowało to jednak większych zakupów na rynku gazu, jak w przypadku ropy naftowej. Ponownie w tym tygodniu, liderem informacyjnym będzie Gazprom, który po raz wtóry zagroził Ukrainie wstrzymaniem dostaw, w przypadku braku płatności za luty. Ukraiński Naftohaz oraz ukraiński rząd podkreślają, że styczniowa opłata została dokonana terminowo, zatem nie powinno być problemu z lutową płatnością, która ma być uregulowana najpóźniej 7 marca, a jej wysokość to 400 mln dolarów. Rosyjska spółka sektora energetycznego podała również prognozy sprzedaży surowca do Europy, która ma spaść o 170 mld m<sup>3</sup> przy średniej cenie 280 dolarów za 1000 metrów sześciennych. Taki obrót sytuacji będzie implikował zmniejszenie obrotów eksportowych do 47,6 mld USD. Dodatkowo, spółka przewiduje, że wydobycie w 2009 roku spadnie z 550 mld do 510 mld m<sup>3</sup>.

Rosja chce zaproponować Unii Europejskiej nowy kształt Karty Energetycznej, bo jak twierdzi prezydent Miedwiediew, należy również patrzeć na stronę producentów oraz krajów tranzytujących "błękitne paliwo". Przedstawiciele Moskwy chcą także zacieśniać współpracę z Norwegią, która dotyczy wydobycia gazu z rejonów Arktyki, skąd pierwsze dostawy prognozowane są na 2013 rok. Na koniec chyba najważniejsza wiadomość z minionego tygodnia. Jak wynika z informacji podawanych na łamach teherańskiej prasy, Iran doszedł do porozumienia z Turcją w sprawie stworzenia wspólnego przedsiębiorstwa, które zajmowałoby się dostawami gazu do Europy. Jak wynika ze słów Rezy Kasaizadeha, prezesa irańskiej firmy NIGEC, spółka ma przesyłać do Europy przez Turcję 35 mld metrów sześciennych gazu rocznie. Jak dotychczas Iran, który jest największym po Rosji producentem gazu na świecie, nie miał okazji handlować na tak wielką skalę surowcem, głównie ze względu na olbrzymie zapotrzebowanie wewnętrzne.

Wojciech Demski